Rocznik XVIII. Lwów, 1. Sierpnia 1905. Nr. 15.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Prosimy o przedpłatę na II-gie półrocze!

Kilka uwag o naszym zawodzie gorzelniczym.

Odczyt A. Jenika, wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu Polsk. Tow. gorz. odbytego we Lwowie w dn. 29. i 30. czerwca 1905.

(Dokończenie).

—

Taki uczeń, po jedno lub dwuletniej praktyce, zdajdzie bardzo łatwe przyjęcie na kurs gorzelniczy do Szkoły Dublańskiej, — zwłaszcza przy niejakiej protekcyi ze strony właściciela — poczem zostaje już dyplonowanym gorzelnikiem, i konkuruje — nieraz nawet i ze swym własnym pryncypałem — o posadę „in minus".

Nie dziwię się wcale, że właściciele gorzelń pragną mieć z gorzelników tani materyał, ale zastanawia mnie to, że nie zważają na to wcale, aby mieć — przy coraz to więcej wzmagającej się drożyźnie produktów i materyałów, jak opał, światło, a także obsługa i koszt aparatów gorzelnianych — jaki taki rzeczywisty dochód z gorzelni, nie rozumią, że do tego koniecznie potrzeba przyjąć kierownika inteligentnego posiadającego szerszą wiedzę zawodową.

Z powyższego określenia, a proszę mi wierzyć wcale nie przesadzonego — widzimy, że w naszem gronie znajduje się jeszcze dotąd przeważna część gorzelników, hołdujących przedwiecznym zasadom.

Chociaż, że naukowo posunęliśmy się trochę naprzód, to przecież pod względem moralnym cofnęliśmy się wstecz w porównaniu z gorzelnikiem z przed roku 1878 i to bardzo znacznie. Kto wie, czy gdyby ktoś zeskrobał z nas ową rzekomą naukę i ogładę, czyby nie odnalazł — dziś jeszcze — w nas typu gorzelnika z przed dwustu laty.

Niejeden może mi odpowiedzieć na moje gorżkie uwagi bardzo gładko:

„W walce o chleb powszedni, każdy stara się o niego na swój sposób".

Jest w tem pewna racya, lecz ja z tegoczesnem zapatrywaniem na podobnie pojmowaną walkę, wcale nie zgadzam się. Aby Panom nie wydawało się, że to moje „memorandum wysnuło się tylko w mej własnej wyobraźni, uprzedzę ich taką odpowiedzią, a mianowicie odpowiem, słowami p. Bronisława Kryczyńskiego, z jego artykułu pod tytułem „Z luźnych uwag" w numerze 142 Gazety Narodowej z 24. czerwca b. r. umieszczonego, powtarzam więc dosłownie ustęp dotyczący:

„Nie przeczę, że w bardzo trudnych znajdujemy się warunkach życiowych, że na całej linii wre dziś zażarta walka o byt, choćby o skromny kęs chleba. A nędza w życiu nie może stać się podścieliskiem szlachetnych uczuć, — nędza deprawuje charakter człowieka i robi zeń jakieś straszne dzikie zwierzę, które rzuca się na wszystko i łamie prawa wszelkie. W tej zaś walce o byt pada często najzacniejsza jednostka, a tryumfuje ten człowiek-zwierzę, jakby na urągowisko sprawiedliwości! Lecz i to nas, chociaż wytłumaczy wobec nas samych, nie rozgrzesza jednak wobec społeczeństwa. Albowiem z uwagi na zbiorowe społeczne dobro, jednostki o byt walczące, powinny używać szlachetnej broni i pamiętać, że zatruwając

swego ducha, zatruwają i ducha narodu.

W ogóle każda myśl nasza powinna mieć przynajmniej coś trochę z społecznej myśli, bo inaczej we wszelkie dziedziny życia zakrada się anarchia, rozluźnia się społeczna organizacya i muszą zanikać wszelkie idee, w ciągu wieków wypiastowane przez ludzkość, musi upadać prawo. A przecież społeczeństwa bez prawa pomyślić się nie da, i jeśli rozluźnienie stosunków społecznych dalej u nas postępywać będzie, czyż nie staniemy niebawem nad brzegiem przepaści głębokiej, dokąd i tak wrogowie nasi chcą nas zaprowadzić".

Cenne są te słowa p. Kryczyńskiego, a my powinniśmy wziąść z nich naukę, że każdy szlachetny człowiek, tylko szlachetnej broni używać może dla uzyskania kawałka chleba, i że rozluźnieni padniemy ofiarą wrogów naszych, którzy na nas czychają.

Naszą nietaktowną walką o chleb doprowadziliśmy już do tego, iż pobieramy pensyę tylko za uboczne czynności, a gorzelnię prowadzimy „*ad honores*", bo też mało się zwraca teraz uwagi na to, jak ona tam funkcyonuje i jakie wyniki się okażą.

Właściciele zobojętnieli teraz bardzo na wyniki z gorzelń, nie zważają oni bowiem już wcale na to, czy wódki jest mniej lub więcej, czy aparaty i przyrządy gorzelniane są szanowane lub nie, czy węgla lub drzewa wypala się mało lub dużo, bo nawet i przy umiejętnem prowadzeniu, upatrują oni w tanim gorzelniku korzyść dla siebie, ciesząc się, że w nim zarazem „*ein Mädchen für Alles*" posiadają.

To też podupadliśmy bardzo w społecznem znaczeniu, a winę tego tylko sami sobie przypisać musimy.

Pozbędźmy się już raz naszych wad moralnych, bądźmy solidarnymi, rzetelnymi i otwartymi, dbajmy lepiej o rozwój i podniesienie naszego Towarzystwa, aby znów jakiś inny podatek wódczany nie zastał nas nie przygotowanymi, w końcu gorliwie pilnujmy, byśmy i jako Towarzystwo nie poszli w rosypkę.

Stosunki gorzelnictwa i jego pracowników w Galicyi.

Odczyt Feliksa Gierasieńskiego, redaktora „Gorzelnika" na Walnem Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa gorzelniczego w dniu 30 czerwca 1905, we Lwowie.

(Dokończenie).

Wprawdzie wszystkie gorzelnie w kraju pędzą co roku wódkę i każda znajduje się pod jakiemś kierownictwem, lecz czy wszędzie owo kierownictwo prowadzone jest zawodowo?

W rękodzielnictwie n. p. rozróżniamy majstrów i czeladników ukwalifikowanych, którzy odbyli ustawą przemysłową przepisaną naukę, inaczej bowiem majstrowie nie uzyskają upoważnienia przemysłowego do samodzielnego wykonywania zarobkowości, a czeladnikowi nie wyda władza książki robotniczej, jeżeli nie przebył terminu i t. zw. wyzwolin.

W naszym zawodzie, w przemyśle, tak dla kraju ważnym i doniosłym — dzieje się odmiennie.

Tu każdy może zrobić się sam majstrem i kierownikiem rozległej pracowni — i jakoś nie dziwi to nikogo, ani razi. — Wszelkie władze przechodzą nad tą samowolą „do porządku dziennego".

A przecież ów kierownik gorzelni czuwać ma nad zdrowiem i życiem sporej gromadki ludzi — ma odpowiadać za ich całość — ma wyzyskać — lecz nie marnować — mnogość wartościowych produktów, konserwować mnóstwo kosztownych urządzeń. — Znosić się on musi pisemnie i osobiście z różnymi organami władzy — wreszcie ma uczyć różnego rodzaju robót — praktykantów i robotników, rozumieć się na kilkunastu rzemiosłach, oceniać i nadzorować wykonanie różnego rodzaju prace.

A przecież zdaje się z poszanowania dla średniowiecznych tradycyj — nikt nie zapyta się owego sternika przemysłu rolniczego o kwalifikacyę i uprawnienie zawodowe do prowadzenia procederu gorzelnianego.

Nieraz zastanawiałem się nad zestawieniem liczby zawodowych gorzelników w Galicyi — ale do rezultatu nie doszedłem.

Może panowie zechcecie mnie objaśnić, na jakiej podstawie i w jaki sposób dałoby się to ocenić i obliczyć?

Również zastanowienia godnym jest stosunek wzajemny wszystkich kategoryi „majstrów“ gorzelnianych do siebie.

Zauważyć się daje pomiędzy nimi dwie główne grupy — chrześciańską tudzież izraelicką, a te znowu dzielą się na różne odłamy.

Obie grupy główne stanowią dwa przeciwne obozy. Pracują na jednym gruncie i na jednakowych mniej więcej warunkach, a przecież oddzielnie i każda na sposób charakterystyczny, sobie właściwy, przyczem każda grupa przypisuje większą użyteczność swej pracy.

Grupa chrześciańska garnie się więcej gromadnie do zdobywania teoretycznej wiedzy zawodowej i wskutek tego wyżej się ceni, — izraelici zaś nadrabiają brak zasadniczej wiedzy sprytem, przebiegłością wrodzoną i łatwością przyswajania sobie odkryć rutyny zawodowej — z drugiej ręki, a nadto wiedząc, że brakuje im podstaw naukowo-zawodowych — nie zapuszczają się (nie ma i tu reguły bez wyjątków) w polemikę zawodową.

Aby bądź co bądź zwalczyć przeciwną partyę, wymagania swoje ograniczają „ad minimum“ i w miarę potrzeby obniżają cenę wartości swej pracy.

Poznawszy psychologię zwyczajów i zapatrywań większości pracodawców, ulegają bez szemrania ich kaprysom, rezygnując bardzo często z miłości własnej.

Pierwsza partya, kierując się więcej ambicyą osobistą i ceniąc swoje „ja“ wyżej, zmuszoną bywa coraz częściej ustępować ze swych posterunków na rzecz mniej wymagających konkurentów.

Wskutek takich konfliktów, nieustannie wzrasta rozdwojenie pomiędzy obydwoma grupami, zwłaszcza, że nie brak po jednej i drugiej stronie — podżegaczy. — A przecież tak być nie powinno, wszak wszyscy na jednym wózku jadą i w jednym zawodzie pracują. — Nie brak i jednej i drugiej grupie cennych zalet, — tak samo, jak tu i tam wady nie znajdą.

Wszyscy dążyć powinni do podniesienia zawodu i do polepszenia niekorzystnych stosunków pracy, — tego zaś wśród rozdwojenia i rozterek dokazać nie zdołamy.

Towarzystwo zawodowe powinno być łącznikiem i wspólną ostoją dla wszystkich zawodowców bez różnicy. — Kto się do niego sam garnie, ten widocznie chce jednoczyć siły do pracy zbiorowej, która jedynie wtedy będzie skuteczną, gdy liczyć będzie jak najwięcej, spólnością celu złączonych jednostek.

Posiadacze gorzelń a pracodawcy techników gorzelnianych, w dzisiejszych czasach ogólnej walki zaciekłej o byt — nasiąknęli całkiem odmiennymi poglądami, niż je mieli ich ojcowie.

Ogólny materyalizm ostudził w nich poczucie humanitaryzmu, którego miejsce zajęły egoizm i wyrachowanie bezlitosne.

Czasy patryarchalne minęły niepowrotnie. — Pracodawca dzisiejszy nie widzi w pracowniku zarobkującym na swe utrzymanie, człowieka posiadającego, takie same mniej więcej potrzeby fizyczne i duchowe, a więc uposażonego w zalety, wady, zapatrywania, uczucia i przyzwyczajenia. — Na pracownika patrzy on przez pryzmat materyalizmu i widzi w nim tylko narzędzie przydatne lub mniej przydatne do osiągnięcia jego celów. — Sprzykszy mu się owo narzędzie, lub zdaje mu się, że inne fungować będzie wydatniej — odrzuca dawne bez skrupułów, chwytając inne po to, aby je znowu wkrótce usunąć na bok.

Jakkolwiek ciężko pracujemy na kawałek chleba, to jednak nie zmateryalizmowaliśmy się w tym stopniu, co spółczesne nam pokolenie pracodawców. — Nie mieliśmy tyle czasu, ani zasobów — na podróżowanie po ogniskach materyalizmu, nie czytaliśmy tyle różnych dzieł na ten temat pisanych; nie zmarnowaliśmy sił fizycznych ani moralnych na wyrafinowane rozkosze życia. — Wychowaliśmy się i żyjemy w ścisłych ogniskach rodzinnych, z których przyjęliśmy stare, nieskażone doktryneryą tradycye narodowe i zwyczaje etyczne.

Otóż nie możemy tak łatwo pogodzić się z bezuczuciowym materyalizmem, przywiązujemy się też do pracy i jej warstatu zarówno jak i do ludzi, z którymi mamy do czynienia. — Dlatego to chłód materyalizmu razi nas i boli — dlatego bezwzglę-

dne postępowanie z nami zraża nas i odpycha.

Spółczujemy z naszymi bliźnimi, mamy zatem pretensyę, aby nas również za bliźnich uważano. — Tymczasem, jakże często spotykać się musimy — w naszym zawodzie urzędników prywatnych — z postępowaniem, niemającem nic wspólnego z humanitaryzmem?

Ciągła przewłóczka z miejsca na miejsce, niepewność jutra i troska o kawałek chleba dla rodziny, o wychowanie i wykształcenie dzieci owa bezustanna walka z kaprysami, intrygami i t. p. zużywają w nas bardzo wiele sił fizycznych i energii do pracy. O ileżby praca nasza mogła być wydatniejszą, gdyby nam tego wszystkiego oszczędzono?

W gorzelnictwie częściej, niż w każdym innym zawodzie, pracownicy zmuszeni są tułać się z posady na posadę, bo ich praca na poczekaniu owoce wydaje, a rzadko który pracodawca rozumie się na przeciwnościach, z powodu których wynik wypadł mniejszy, niż się go spodziewał.

Otóż stosunki nasze do pracodawców są trudne do uregulowania i z roku na rok pogarszają się.

Gdyby jeszcze tak pomiędzy nami, jak i pomiędzy pracodawcami naszymi panował pochop do organizowania się w celowe związki zawodowe, to może wytworzyłyby się podstawy do uregulowania wzajemnych stosunków, ale wobec obojętności i niechęci obu stron do kojarzenia się, panują niepodzielnie chaos i samowola. Każdy na własną rękę działa inaczej, nie może więc być mowy o jakiejś jednolitości, o normach postępowania, o rychłej poprawie położenia.

W takich warunkach gorzelnictwo u nas nigdy nie dojdzie do szczytu doskonałości.

Przypatrzmy się n. p. czy w naszym kraju, powołane do tego siły naukowe prowadzą jakieś z góry uplanowane i konsekwentnie kontynuowane badania naukowe z zakresu technologii gorzelniczej? — Sporadycznie pojawiają się niekiedy — dowolnie obrane, urywkowe tematy, wygłoszone z katedry, lub ujęte w okolicznościową broszurkę albo artykuł — i na tem koniec. Nie przynosi to rozwojowi wiedzy gorzelniczej żadnego pożytku praktycznego, nie daje żadnej wytycznej wskazówki dalszego postępowania ku podniesieniu poziomu zawodowego wykształcenia.

Tak samo szkoła gorzelnictwa wypełnia szablonowo cel swego założenia, udzielając słuchaczom po trosze z ogólnych wiadomości teoretycznych i praktycznych, ale żywszego udziału w rozwiązywaniu zagadnień, oznaczonych jeszcze znakiem pytania — nie bierze ani też wypowiada swoje zdanie w kwestyach poszczególnych zapatrywań.

Zadaniem naszem, jako zawodowców, bezpośrednio w gorzelnictwie interesowanych powinno być, możliwie uprościć postępowanie techniczne przy wyrobie spirytusu.

Skoro zdołamy przy pomocy wiedzy zawodowej i wnioskowania na podstawie praktyki uczynić w ten sposób produkcyę spirytusu tańszą, to przysporzymy z naszej pracy większe dochody pracodawcom, kto zaś tego dokaże, mieć będzie uzasadnioną podstawę do żądania lepszego wynagrodenia.

Wielu z naszych gorzelników odznacza się pomysłowością niepoślednią, co uwydatniły wystawy rolnicze, przemysłowe i ostatnia wystawa spirytusowa w Wiedniu. Niestety rodzima pomysłowość w naszym kraju nie popłaca. — Trudno tutaj znaleźć poparcia, a wyjątkowo tylko stać którego z nas, na zwracanie się ze swoim wynalazkiem za granicę.

Wiele dałoby się jeszcze naprowadzić okoliczności i wywodów o ujemnych stosunkach, z jakiemi gorzelnictwo u nas walczy, skoro się nadarzy sposobność po temu, pomówimy jeszcze o nich — na dziś chyba dosyć już zabrałem panom czasu.

O trudnej przeróbce tegorocznych ziemniaków.

Odczyt Kazimierza Horodyńskiego wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu Towarz. gorzelniczego w dniu 30. czerwca 1905.

(Dokończenie).

Nie ma szkody bez pożytku, to też mozoląc się w bieżącej kampanii przy parowaniu ziemniaków, pocieszyć się możemy

tem, że niezwykłe trudności zmusiły praktycznych gorzelników do odstąpienia od szablonowego parowania ziemniaków i robienia w tym kierunku prób, których wynikiem zajmą się uczeni i wyraźniejsze postanowią reguły, co na ogólną wypadnie korzyść. — Koniec odczytu p. Jachowskiego.

I w Niemczech tę sprawę poruszono w pismach fachowych, wytworzyła się polemika zawodowców, a redakcya gazety „Zeitschrift für Spiritusindustrie“ zawezwała natychmiast gorzelników, aby przesłali swe spostrzeżenia z praktyki, jak radzili sobie w przypadkach trudnego przerabiania się ziemniaków. Widać zainteresowanie się tą sprawą jest wielkie, bo wspomniana redakcya otrzymała do dzisiaj kilkanaście artykułów dotyczących tej kwestyi.

Pozwolą Szanowni Panowie, że przytoczę parę ustępów z jednej rozprawki, trafiających najbardziej do przekonania.

Pan Neumann z Nechlitz z nad Saali, w swojej rozprawce zastanawia się najsamprzód, co rozumieć należy pod zacierami trudno fermentującemi.

Jako zaciery rzeczywiście trudno fermentujące można jedynie te uważać, które zrobione ze ziemniaków stosunkowo wysokoprocentowych, a wskazujących złe odfermentowanie bez żadnych błędów technicznych. Pan Neumann jest zapatrywania i jest mocno przekonany, że przypadki trudnego odfermentowania zachodzić mogą przy przerabianiu ziemniaka jakiejbądź odmiany, a wywołują ten objaw głównie warunki atmosferyczne, rodzaj gleby i namięźwienia. Zacierał on w przeszłym roku gatunek „Glorya“, który dał zaciery rzadkie i łatwo fermentujące, w tym zaś roku gatunek ten w najwyższym stopniu go niezadowolnił, zaraz przy pierwszej kadzi okazało się gorsze odfermentowanie o przeszło 1·3 prc. Autor jest przekonany, że przyczyna trudnego fermentowania zacierów, jest wysoka zawartość pentozanów w zacierach, tj. cukrów niezdolnych do fermentacyi, a nagromadzenie ich w ziemniakach, spowodowane być może warunkami zewnętrznemi, nie uważa on atoli za wykluczone, że i podczas parowania ziemniaków zamienić się może mączka łatwo fermentująca w mączkę do fermentacyi nieprzydatną, t. j. w takie węglowodany, na które diastaza nie wywrze pożądanego skutku.

My praktycy możemy tylko wypowiedzieć na temat ten nasze przypuszczenia, rzeczą mężów nauki jest objaśnić i wytłómaczyć poruszone tutaj objawy.

Czy po tej tak trudnej kampanii da się wyciągnąć jaka nauka dla nas na przyszłość, — twierdzę że tak, namozoliliśmy się dosyć i dużo doświadczyliśmy, począwszy od sposobu parowania ziemiaków, zacierania i dalszych manipulacyi z zacierami, aż do ukończenia fermentacyi.

Kończę mój odczyt słowami: Od takiej kampanii, jaką była ubiegła, strzeż nas Panie.

Deflegmator pomysłu Franciszka Latawca,

kierownika gorzelni w Siebieczowie.

(Odczyt na Walnem Zgromadzeniu Pol. Tow. gorzel. w d. 30. czerwca 1905).

Od trzech lat tkwiła w moim umyśle myśl skonstruowania takiego deflegmatora do destylacyi zacierów, któryby w zupełności odpowiadał swemu przeznaczeniu, a przewyższał wszystkie inne taniością i łatwością zastosowania go do każdego aparatu destylacyjnego.

W pomyśle moim rozchodziło mi się o skonstruowanie deflegmatora takiego, którymby z korzyścią dało się zastąpić tak rozpowszechnione jeszcze po gorzelniach talerze, zastąpić różnego rodzaju deflegmatory, pomieszczane na wysokich kolumnach; deflegmator mój miał być przyrządem tanim, łatwym do przystosowania go wszędzie, a równocześnie powinien dawać czysty i silny spirytus, obok łatwości destylowania, oszczędności, pary i wody. — Te wymogi moje dawały mi wiele do myślenia i niepokoiły mnie aż do skonstruowania pierwszego modelu i przeprowadzenia pierwszej próby. — Z dumą wyznaję, że próba w zupełności zadowolniła moje marzenia, powiodła się zupełnie tak, że nie widzę potrzeby czegokolwiek w konstrukcyi deflegmatora mojego poprawiać.

W użyciu dowiódł mój deflegmator, że istotnie przewyższa wszystkie inne swą działalnością, oszczędnością wody i pary przy pędzeniu, że spirytus płynie zeń łatwiej i posiada wyższą stopniowość. Dla porównania opiszę, iż w gorzelni tutejszej miałem aparat destylacyjny firmy Quissek et Geppert, znanej z wyrabiania dobrych aparatów destylacyjnych i dobrych deflegmatorów. Aparat ten składał się z dwóch kolumn o wysokości 2500 mm i dwóch talerzy. Jeden o średnicy 2000 mm, a drugi 1200 mm, a kosztował ten aparat deflegmacyjny 2600 koron.

Z aparatu tego pozostawiłem tylko pół kolumny — o wysokości 1250 mm i na niej ustawiłem mego pomysłu — deflegmator. Okazało się, że w ten sposób uproszczony aparat przewyższa w fungowaniu aparat poprzedni. Od pierwszej chwili otrzymałem wyższą stopniowość spirytusu i o 25 litrów na godzinę szybszą destylacyę, a ta ilość wody, jaką spostrzebowywałem przy poprzednim aparacie w ciągu jednego dnia, przy moim deflegmatorze wystarcza na trzy dni. Pomimo zużycia tak małej ilości wody, okazuje się tylko o jeden stopień różnicy w ciepłocie między aparatem a wodą w studni lub rezwoarze. W praktyce stwierdzono również mniejsze zużywanie pary. Deflegmator mój jest tedy pod każdym względem oszczędnościowy.

System wewnętrzny mego deflegmatora jest następujący:

Składa się on z dwóch walców okrągłych, a jeden od drugiego jest oddalony. Między jednym i drugim cylindrem są rozmieszczone w koło rury kwadratowe z otworami — górnymi i dolnymi, którymi para alkoholowa w około deflegmatora krąży, a skraplający się lutrynek spływa prosto na pierwsze dno sitowe. Z tegoż dna otworami spływa lutrynek do dolnego kanału i stąd otworami łączącymi rury w dolnym dnie, spływa następnie do naczyńka lutrynkowego, z naczyńka zaś odpływa do kolumny lutrynkowej.

Deflegmacya wodą odbywa się w następujący sposób: Woda wpływa do próżni wewnętrznej deflegmatora z dołu rurą przez znajdujące się naczyńko lutrynkowe i dnem dostaje się do środka, zaś górnem dnem wydostaje się na wierzch dna deflegmatora; na dnie jest umieszczony rodzaj dzwonu, z pod tego wypływa woda na misę górną i tam się dzieli w około deflegmatora, dla równomiernego spływu.

Nadmieniam, iż wewnętrzna próżnia w deflegmatorze, gdzie woda przepływa — jest łatwa do wyczyszczenia. W razie potrzeby łatwo można górne dno u deflegmatora (jest wkoło przykręcone na śruby) odkręcić, by środkową próżnię dogodnie wyczyścić. Przy dolnej rurze z dopływającą wodą umieszczono kurek tak, że każdego dnia można z zewnętrznej próżni spuścić wodę z namułem — w ten sposób daje się przyrząd należycie przepłukać.

Spirytus przepływa bardzo lekko i równo przez aparat mierniczy. Przy rozpoczęciu odpędu i przepuszczaniu się spirytusu, zaraz się on zmocowuje tak, że po 15 litrach zanuża się trales na 92 lub 93%. Nawet przy forsownem pędzeniu nie podnosi w aparacie ciepłota i stopniowość nie zmienia się, lecz ciągle równomiernie od początku aż do końca odpędu przepływa w ilości przeszło po 120 litrów na godzinę.

Spirytus bardzo mało fuzlu zawiera. W magazynie — przy odbiorach, co dziesięć dni — wykazywał przeciętnie od 92·5° do 93·5° Tr. + 12 R.

O wyżej przytoczonych zaletach deflegmatora mojego przekonała się naocznie i stwierdziła komisya orzekająca, oraz całe grono Kolegów obecnych na Zjeździe okręgowym, odbytym w maju b. r. w Siebieczowie — w gorzelni, powierzonej mojemu kierownictwu. Zastosowanie deflegmatora mojego pomysłu wyklucza zupełnie urządzanie talerzy, wysokie kolumny itp. aparaty, a przytem może on być ustawionym na rozmaity sposób — t. j. albo wprost na alembiku, albo z małą kolumną, na kotle odpędowym, a także i na kolumnie rektyfikacyjnej; może on być przystosowanym — z równie korzystnym wynikiem także i do aparatów do ciągłej destylacyi wszelkich systemów zagranicznych.

Nadmieniam dalej, że koszt sporządzania opisanego deflegmatora jest bardzo mały, — sam deflegmator bowiem — kosztuje — tylko 1100 kor., a z kolumną

o wysokości 1250 mm. dojdzie koszt od 1600 do 1700 koron.

Uważam za stosowne zawiadomić Szanownych Kolegów, których o poparcie mojego wynalazku usilnie proszę, — że zaraz po generalnej próbie mojego deflegmatora wydelegowała fabryka Sanocka p. inżyniera Józefa Kazubskiego, który po sprawdzeniu na miejscu fungowanie deflegmatora przy dwudniowym odpędzie spirytusu zdał swej firmie takie sprawozdanie, iż rozpoczęto już ze mną pertraktacyę o nabycie patentu.

W dniach 14, 15 i 16 czewca przebywali u mnie wydelegowani od JW P. Tchórznickiego, właściciela dóbr Nadyby-Wojatycze: gorzelnik p. Kazimierz Buchelt i fabrykant p. Br. Szumlakowski, w celu zbadania mojego deflegmatora — wynik próby naocznej spowodował zarząd wspomnianych dóbr do zakupienia u mnie jednego deflegmatora.

Oprócz tego mam już ośm innych zamówień.

Przeto dziś na Szanownem Walnem Zgromadzeniu, na zakończenie apeluję do P. T. Właścicieli gorzeln, oraz do Szanownych Kolegów, aby raczyli popierać wynalazek mój z uwagi, że mój deflegmator jest pomysłem i wyrobem rodzimym a okazał się bardzo dobrym w zastosowaniu i nie zawiodą się na nim, gdyż precyzyjnie funkcyonuje.

Urządzenie wewnętrzne jest w moim deflegmatorze pojedyncze, lecz praktyczne, funkcyonuje on też wybornie, nie ma przy nim mowy o zatykaniu się przewodów, ani o innych niewłaściwościach, bo jest dostępny i łatwy do wypłukania i oczyszczenia, wytrzyma też długie lata bez żadnej naprawy.

Mam przytem niepłonną nadzieję, że Polskie Towarzystwo gorzelnicze na podstawie przeprowadzonej dokładnie próby wydawszy korzystną opinię o moim deflegmatorze — zechce i nadal skutecznie popierać członka swojego w rozpowszechnieniu udatnego i pożytecznego wynalazku.

Samopomoc przy wywiadach.

Wielu członków naszego Towarzystwa zarówno jak i gorzelnicy nienależący doń narzekają na trudności zachodzące przy wyszukaniu posad gorzelnianych. Pochodzi to stąd, że redakcya tylko w uboczny sposób dowiaduje się o wakujących posadach, nie może więc skutecznie działać w pośredniczeniu, jakkolwiek chętnie i w sposób całkiem bezinteresowny pragnie w tym kierunku służyć czytelnikom „Gorzelnika".

O zamierzonych zmianach w kierownictwie gorzeln sąsiednich muszą przecież sąsiadujący gorzelnicy wiedzieć, czyżby to stanowiło dla nich za wielką fatygę i wydatek pchnąć do redakcyi wiadomość o tem, choćby za pośrednictwem zwykłej pocztówki? — Redakcya w najbliższym numerze ogłaszałaby spis wolnych posad i w ten sposób czytelnicy byliby poinformowani, w którą stronę zwrócić starania.

Gdyby się zakorzenił pomiędzy nami zwyczaj donoszenia redakcyi o wolnych posadach, byłoby to dla wszystkich wielce pożytecznem, bo przecież każdy gorzelnik, jeżeli nie w tym roku, to na przyszłość musi być przygotowanym do zmiany i poszukiwań żmudnych i kosztownych.

Taka wzajemna pomoc w zbieraniu wywiadów o posadach wolnych stałaby się prawdziwem dobrodziejstwem dla rodzin gorzelników — ileż to kłopotów i zgryzot możnaby im oszczędzić przez ułatwianie rychłego wyszukiwania nowej posady.

Kilka uwag o stanie urzędników prywatnych.

Kierownicy gorzeln zarówno jak i pomocnicy ich zaliczają się do urzędników prywatnych, którzy dzielą się na różne kategorye a te razem wzięte tworzą odrębny i bardzo liczny stan urzędników prywatnych. — Stan ten do niedawna — chociaż posiadał i posiada odmienną charakterystykę od innych klas społecznych — nie skupiał się razem i nie organizował w silną jednością falangę ani rozpoczynał walkę o prawa obywatelskie, społeczne.

Niedawno dopiero poczęła się budzić pomiędzy różnemi kategoryami urzędników prywatnych świadomość przynależenia do osobnego stanu, pozbawionego przez ustrój społeczny przywilejów przyznawanych innym stanom.

Uświadamianie takie postępuje wprawdzie wolno, ale stale naprzód, zataczając coraz szersze kręgi.

Szczególniej w krajach, stojących na wyższym stopniu kultury ruch ten wzmaga· się i rośnie z każdym rokiem.

Rząd państwowy sam uznał potrzebę zorganizowania stanu urzędników prywatnych i wniósł w tym celu do parlamentu projekt pierwszej ustawy państwowej dla nich, mianowicie przedłożenie o ubezpieczeniu pensyjnem dla inwalidów, starców, wdów i sierót.

Projekt rządowy ugrzązł w parlamentarnej komisyi socyalno-politycznej i nie może stamtąd wypłynąć na fale obrad pełnej Izby poselskiej.

Oprócz ustawy pensyjnej mają urzędnicy prywatni jeszcze wiele innych postulatów do przeprowadzenia, jak ustawowe unormowanie stosunków służbowych, utworzenie izb urzędników prywatnych, uregulowanie kwalifikacyi zawodowych, wywalczenie odpoczynku niedzielnego, prawa wyborczego i wybieralności do ciał ustawodawczych, bezpłatnych biur pośrednictwa w poszukiwaniu obowiazku i t. p. praw użytecznych obywateli państwa i kraju.

Gorzelnicy zawiązali się u nas w Towarzystwo czysto zawodowe, lecz i w innem biorą tylko słaby i nieliczny udział, zaś o innych celach społecznych prawie całkowicie zdają zię zapominać.

Nawet do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych mało ich należy.

Tymczasem cała siła i znaczenie naszego stanu zależą wyłącznie tylko od rozpowszechnienia się pomiędzy nami poczucia solidarności w dążeniu do wywalczenia dla całej naszej klasy praw humanitarnych których w porównaniu z innemi warstwami pracującemi jesteśmy pozbawieni. — Im prędzej i silniej owo poczucie rozbudzi się pomiędzy wszystkiemi kategoryami naszego stanu, tem bliżej staniemy celu naszych żądań.

Tygodnik „Przełom“ organ urzędników prywatnych, przygotowuje na jesień b. r. wiec krajowy urzędników prywatnych, wszelkich kategoryi, zatem na wiecu tym nie może i niepowinno brakować gorzelników.

Zawiadamiając o tem czytelników „Gorzelnika“ prosimy ich gorąco o zajęcie się sprawą urządzenia wspomnianego wiecu przez agitowanie pomiędzy kolegami zawodowymi tudzież między innymi odcieniami urzędników prywatnych,, aby przygotowali się do możliwie najliczniejszego uczestniczenia na wiecu.

Im liczniejszy zastęp wiecowców zjedzie się do Lwowa, tem poważniejsze i skuteczniejsze będą obrady naszego zjazdu, tem więcej będą liczyły się z naszemi żądaniami sfery miarodajne i o tyle łatwiej i prędzej spowodujemy ostateczne załatwienie tak gorąco przez nas wyczekiwanej, a tak długo tułającej się po biurkach ministeryalnych, referentów i komisyi socyalno-politycznej, ustawy pensyjneji

Solidarność i dobra wola wszystkie zapory przezwyciężą. *F. G.*

Głos redakcyi.

Winniśmy usprawiedliwić się przed Czytelnikami „Gorzelnika“, dlaczego numery naszego pisma spóźniają się.

Nr. 13. opóźniono z rozmysłu, aby pomieścić w nim sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia z dnia 29 i 30. czerwca b. r.; Nr. 14. wyszedł później, bo zaszły wielorakie przeskody wydawnicze i tak: Redaktor z powodu urlopów zastępować musi w urzędowaniu dwóch kolegów, a skutkiem tego urzędowanie trwa od rana do nocy; współpracownik redakcyi i administrator p. St. Zborowski przed kilku tygodniami ciężko zachorował i jeszcze do pracy wrócić nie może; wreszcie w drukarni ustawiano nowe maszyny i robiono różne przeróbki w celu ulepszenia i rozszerzenia jej. Na zakończenie musimy dodać, że brak pieniędzy srodze krępuje nam ręce. — Kilkudziesięciu prenumeratorów zalega z poważną kwotą, bez której nie można postępować naprzód, nie można ulepszać wydawnictwa.

Zalegającym dołączamy dziś blankiety przekazów prosząc o niezwłoczne zwrócenie ich nam razem z pieniądzmi.

Sprawozdanie targowe.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia 1. sierpnia 1905. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. — Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·80 do 8·10 Pszenica nowa 7·25 do 7·50. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto nowe 5·30 do 5·50. Owies obroczny gotowy 7·—, do 7·15 Owies obroczny nowy 5·30 do 5·50 Jęczmień pastewny —·— do —·— jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50. Rzepak nowy 10·75. do 11.— Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·— do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 9·—. Wyka —·— do —·—. Bobik 6·25 do 6·50. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara 7·25 do 7·50. Chmiel nowy za 56 kilo 75·— do 78·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 65, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 37·50 do 37·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·—, do —·— spirytus paritas Tarnopol ekskontygen. 25·25 do 25·50

Tendencya słaba trwa dalej, ruch ograniczony.

Nadesłane.

Ogłoszenie licytacyi!

W krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie będą sprzedane

dwa stojące kotły parowe

które są za małe i muszą być zastąpione większymi.

Kazden z kotłów tych ma 18 m² powierzchni ogrzewalnej wytrzymuje 6 atmosfer pręzności manometrowej i jest zaopatrzony w kompletne armatury palowiskowe i wentylacye bezpieczeństwa.

Kotły powyzsze będące dotychczas w ruchu można oglądać kazdego powszedniego dnia od g. 8-mej rano do g. 5-tej wieczór.

Sprzedaz uskutecznioną będzie na wagę.

Oferty zaopatrzone w wadyum w kw. 300 k. należy wnosić do Dyrekcyi tutejszego zakładu

do dnia 20 sierpnia b. r. włącznie.

Dr. W. Kolberger.

Wolne posady:

Gorzelnik i ukończony **uczeń niższej szkoły rolniczej** znajdą umieszczenie w majątku z gorzelnią nowego systemu. Zgłoszenia listownie pod lit. K. K. poste-restante Rajtarowice.

ZARZĄD dóbr Koszyłowce p. Tłuste poszukuje gorzelnika. Zgłoszenia do Zarządu dóbr.

Gorzelnika do ciągłego aparatu przyjmie zaraz Zarząd dóbr Radziechów.

Poszukują posady:

Gorzelnik kawaler z chlubnemi świadectwami obznajomiony z wszelkiemi aparatami poszukuje posady. Zająć się także może gospodarstwem i rachunkowością. Zgłoszenia: J. W. Poste-restante. Sokal.

Inteligentny młodzieniec, mogący służyć referencyami godnych osób poszukuje zajęcia biurowego na wsi, może także udzielać lekcyi z szkół średnich (niższych klas) ewentualnie odbywać praktykę gospodarczą lub lasową. Zgłoszenia pod „Piraeus“ 21. Tarnopol. Poste-restante.

Pomocnik gorzelniany z 2 letnią praktyką, który był już pomocnikiem poszukuje posady na bieżącą kampanię. Zgłoszenia pod: Jaworski w Badenicach koło Mościsk.

Gorzelnik-kawaler, przyjmie posadę kierownika mniejszej gorzelni względnie posadę pomocnika gorzelni w większej gorzelni. Zgłoszenia do Administracyi „Gorzelnika“ pod J. B. (—55).

Gorzelnik żonaty, posiadający kilkunastoletnią praktykę, obeznany z aparatami gorzelnianymi wszelkich systemów, szczególniej z systemem Pauksch'a, biegły w prowadzeniu drożdży metodą Bauera i t. d. — poszukuje **posady zaraz**. — Zgłoszenia przyjmuje A. Witowiak w Jurowcach (o. p. loco).

Drobne ogłoszenia.

Psa jamnika już dobrze idącego do jamy kupię. Adres: **Julian Zawadowski, Doboszówka, p. Mościska.**

Przegląd Gorzelniczy,

jedyne polskie pismo gorzelnicze w Niemczech,

Organ Wydziału gorzelniczego na W. ks. Poznańskie — wychodzi rok 11-ty pod redakcyą **S. Piekuckiego — Obrowo p. Obrzycko** (Obersitzko Bez. Posen).

Penumerata roczna w Austryi 8 kor., w Rosyi 4 rs.

Przyjmuje się wszelkie ogłoszenia.

Jest do sprzedania cylindrowy kocioł parowy leżący (bez rur płomiennych), o 30 metr. kwadr. powierzchni, à 6 atmosfer ciśnienia z kompletną armaturą w dobrym stanie, przez cztery lata tylko używany lecz z powodu przystawienia młyna do gorzelni zmieniony na większy. Cena bardzo przystępna: Łaskawe zgłoszenia do Zarządu gorzelni w Budyłowie ad Kozłów.

Fabryka maszyn
i Odlewnia
Księcia A. LUBOMIRSKIEGO
WE LWOWIE

LWÓW,
Podzamcze
św. Marcina 11.

MARKA OCHRONNA

Adres dla telegramów:
Śreniawa
Lwów.

TELEFON 559.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu maszynowego:

1). Urządzenia, rekonstrukcye i reperacye gorzelń, browarów, młynów, tartaków, cegielń i innych zakładów przemysłowych.

2). Transmisye według najnowszych typów.

3). Kotły parowe, konstrukcye żelazne, rezerwoary i t. p. roboty kotlarskie.

4). Odlewy żelazne z własnych i nadesłanych modeli.

PATENTY

na wynalazki wyjednywa
Inżynier Stan. Dzbański
przysięgły Rzecznik patentowy
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Doskonałe Oleje cylindrowe
oraz Oliwy do maszyn
i wszelkich motorów
dostarcza najtaniej Fabryka nafty
Fibicha i Stawiarskiego
w Chorkówce.

Dom handlowy
JAN SCHUMANN
Lwów ul. Akademicka 3.
rozszerzył zakres działania firmy w kierunku
Technicznym
i wydał odnośny numer cennika p. t.
„Najnowsze wiadomości o wyrobach żelaznych“
którego na żądanie gratis i franco wysyła.

Kto przy zamówieniu powoła się na niniejszy anons otrzyma z cen w cenniku zawartych wyjątkowy opust.

Dla
Gorzelń rolniczych

Zastósowanie **metody Bauerowskiej** do wytwarzania sztucznych drożdży, zarówno przy ukwaszaniu kwasem siarkowym jak i mlecznym, z dodatkiem **ekstraktu drożdżowego** zapewnia gorzelniom:

Uproszczenie postępowania technicznego,
wysokie wydatki spirytusu.
Opłaty licencyjnej niepotrzeba
Nie potrzeba żadnych wkładów inwestycyjnych

odpisane przedsiębiorstwo posyła na żądanie zdolnych fachowców w celu zaprowadzenia

metody Bauerowskiej,

Zgłoszenia i zamówienia prosimy zwracać wprost do

Rabskiej fabryki spirytusu i rafineryi
w RAAB (Györ) na Węgrzech.
Raaber Spiritusfabrik & Raffinerie Actiengeselschaft in Raab.

Zastępstwo na Galicyę:
Towarzystwo rolnicze w Sokalu
Salamon Tindel w Jarosławiu
Oddział c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Stryju.
(Podhorce obok Stryja)

Czwarte wydanie broszury
o zastosowaniu ekstraktu drożdżowego metodą Bauera już wyszło z druku.

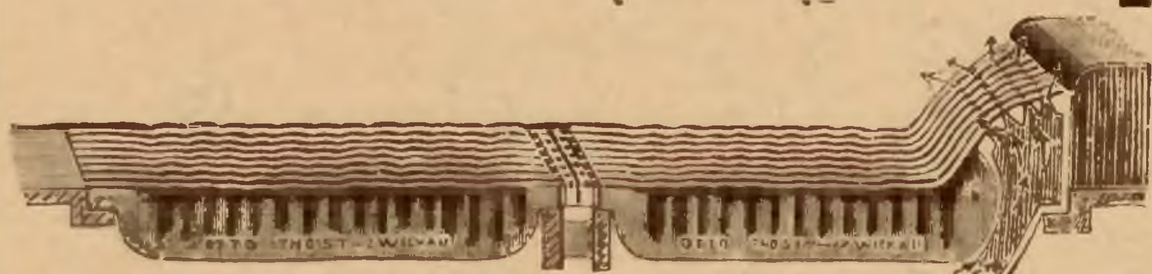
Interesowani mogą tę broszurę na żądanie otrzymać **bezpłatnie.**

Towarzystwo dla specyalnych urządzeń palenisk systemu THOSTA, z ograniczoną poręką, — dawniej OTTO THOST

ZWICKAU (w Saksonii)

dostarcza **rusztów**

zaopatrzonych w lany **mostek ogniowy**, gorąco powietrzny, **który trawi dym** i znakomicie **zaoszczędza węgiel**.



Ruszt ten da się natychmiast zastosować do każdego kotła parowego przez łatwą wymianę ułożonych przed murowanym mostkiem ogniowym starych rusztów.

Najtańsze zużytkowanie węgla!
Znaczna oszczędność na węglach!
Największa trwałość!

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny

Ferdynand Pietsch

techniczne biuro

LWÓW.

Johann Ochsner

Fabryka aparatów i maszyn

oraz

KOTLARNIA

w Białej (Galicya):

Ma na sprzedaż **2 nowe kotły parowe Kornwala a** 25 i 30 kwad. Metr. Płaszcze, paleniska po 7 atmosfer — do ruchu próbowane kompletnie z armaturą i z certyfikatami.

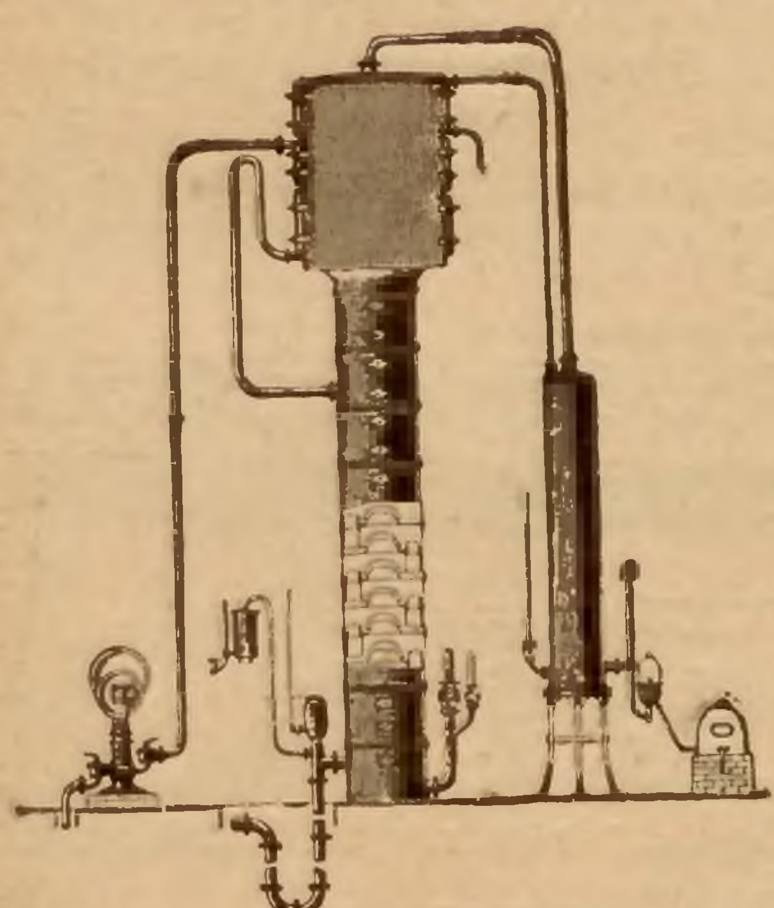
Bernhard Leib, Tarnów

WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom **węgle** najlepszego gatunku **po bardzo przystępnych cenach i warunkach.**

Dostawa franco do każdej stacyi kolejowej.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.



Aparaty Avenariusa

aust.-węg. patent D. R. P. D. R. G. M.

zlanego żelaza, wewnątrz emaliowane, z deflegmatorem

„YPSYLON“

Materyał nadzwyczaj trwały. Doskonała konstrukcya. Cena niska.

Jeneralne zastępstwo na Austro-węgr:

Ignacy Pulay, Wiedeń II/2, Valeriestrasse 44

BOLESŁAW JAWORSKI

w Poturzycy p. Sokal

Skład instrumentów do kontroli technicznego postępowania gorzelni, oraz pasów i artykułów gumowych

poleca

Alkoholometry — Ciepłomierze — Cukromierze — Kwasomierze — Wagi do oznaczenia skrobi w kartoflach — Mikroskopy — Wszelkiego rodzaju szkła do prób chemicznych — Wodoskazy — Pasy skórzane, bawełniane, amerykańskie, pasy Balata, pasy gumowe — Rzemyki do szycia pasów — Spinki do pasów i t. p. — Węże gumowe, parciane i ze spiralką — Płyty gumowe, asbestowe i asbestonitowe — Smarowidła i t. p. artykuły.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatne.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne
OGRZEWANIE
wszelkich systemów
i WENTYLACYE
Łaźnie, Mechaniczne pralnie i suszarnie i t. d.

projektują wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska. Kraków, ulica Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.



Ceny umiarkowane!
Kosztorysy ścisłe i dokładne!

Wzorowe i sumienne wykonanie!

Quissek & Geppert

Fabryka wyrobów z miedzi i metali zarazem kotlarnia
w **Bielsku** (Szląsk austr.)
filia w **Chodorowie** (Galicya wsch.)
wyłącznie urządza
Gorzelnie, rafinerye, fabryki drożdży i likierów.

Przedsiębierze budowy **nowych gorzelń** zarówno jak i **przebudowy gorzelń przestarzałych systemów.**

Dostarcza wszelkich do ruchu gorzelnianego wymaganych maszyn, aparatów i przyrządów **najlepszych konstrukcyj**, wykończonych wzorowo na podstawie wieloletnich doświadczeń.

Kosztorysy bezpłatne. — Rysunki i plany za umiarkowane honoraryum.

SZEROKO ZNANE W KOŁACH PRZEMYSŁOWYCH

TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA BUDOWY MASZYN

przedtem Breitfeld, Danek i Ska, dawniej huty żelazne księcia SALMA w BLANSKU.

Poleca wszelkie najnowsze aparaty i maszyny do kompletnego urządzenia GORZELŃ. browarów młynów, tartaków, cukrowni, FABRYK SPIRYTUSU, cegielni, rafineryi nafty, fabryk parafiny i t. d.

ODLEWY dekoracyjne, maszynowe i budowlane, tarcze pasowe i na linwy aż do 7 metrów średnicy, oraz rury z mufami i flanszami. Piece rozmaite, począwszy od zwykłych tanich i praktycznych aż do najwytworniejszych.

HARTOWANE lane walce młyńskie i ruszty, maszyny do łamania kamieni i kości. Kompletne transmisye pod gwaracyą za fachowe wykonanie.

KOMPLETNE dźwignie maszynowe i wyciągi dla parowego, elektrycznego, lub hydraulicznego urządzenia.

KOTŁY parowe, destylacyjne i opałowe wszystkich systemów, rezerwoary, przyrządy do sztucznego chłodzenia oraz wszelkie roboty kotlarskie.

MASZYNY parowe różnych systemów od 4 do 1000 HP“ kompresory powietrzne, maszyny do wyrabiania sztucznego lodu oraz chłodzenia.

TURBINY, pompy parowe i transmisyjne, prasy hydrauliczne dla wszelkich gałęzi przemysłu i prasy do filtrowania, podług najnowszych systemów.

KONSTRUKCYE żelazne wszelkiego rodzaju jako to mosty, dachy, werandy, balkony, schody, ogrodzenia, krzyże i t. d.

POLECAMY też burtowane i wypukłe dna do kotłów aż do 3 metrów średnicy nadto nity i śruby z najlepszego styryjskiego materyału.

Ofert, prospektów i wszelkich informacyi udziela zastępca firmy:

S. ALTBACH, DROHOBYCZ, ul. Bednarska.